

## Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.  
Dodatek na koszt administracyjno wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.  
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

# KURIER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-jej rano do 1-jej w południe.

## Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

## KALENDARZ

Na dzień 8-my czerwca (piątek): św. Maksymina Biskupa i Medarda Biskupa Męczennika.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Oj młody, młody” (pierwszy raz). Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Gadule” i „Dziesięć cór na wydaniu”. (Godz. 7 i pół wieczorem).

## Chiny i Francja.

Grozący zatarg wojenny pomiędzy Rzeczpospolitą francuską a cesarstwem „niebieskiem,” jakkolwiek areną zapasów byłaby ziemia o tysiące mil od nas oddległa, budzi żywe zajęcie w Europie.

Ma to swe dwa powody. Jednym z nich jest łatwy do wyrozumienia związek interesów pewnych mocarstw europejskich ze sprawą uwikłania się Francji na długie może lata w jałowe walki nad zatoką chińską. Gdy p. Ferry w r. 1879-ym wynalazł w Tunisie krumirów, cieszone się z tego „odkrycia” na placu wilhelmowskim w Berlinie, a pisma niemieckie gruntownie umiały wymotywić potrzebę stłumienia „anarchji” tunetańskiej, aniżeli półurzędowe organa rządu francuskiego.

Ta „neutralna sympatja” prasy niemieckiej dla kolonialnej polityki francuskiej odezwie się z pewnością obecnie z równą, a może większą siłą... Książę Bismark lubi patrzeć, jak Francja kępuje sobie dłoń i odwraca pożądlive spojrzenia patriotów od błękitnego Renu...

Nie chcemy przesadzać w podejrzliwości... Nie posadzamy księcia Bismarka o zamiar faktycznego skorzystania z chińskich kłopotów Francji, o plany uzupełnienia zaboru, dokonanego w r. 1870-ym — chociaż podróż marszałka Moltkego do granic południowej Francji nie przestała być dającą wiele do myślenia nawet ludziom trzeźwym — zagadką...

Wszakże już sam ten fakt, że znaczna część sił

wojennych Francji ugrzęzłaby w Anamie i Chinach, podnosi termometr pokoju w Europie i budzi zadowolenie w Niemczech, rządzonych przez księcia Bismarka, który, jak wiadomo, nie lubi „tragedyj,” chyba, gdy sam je pisze — ogniem i mieczem...

Drugi powód powszechnego zainteresowania się możliwą wojną francusko-chińską leży w jaskrawym kontraście pomiędzy dwiema kulturami, które zmierzłyby się ze sobą u brzegów Czerwonej Rzeki. Azja wschodnia tak wiele w ostatnich czasach wchłonęła żywiołów cywilizacji europejskiej, tak pilnie przypatrywała się postępowi sztuki wojennej i politycznej w naszej części świata, że zaiste pouczającymi i charakterystycznym byłby egzamin dojrzałości, a przynajmniej pojętności jej w korzystaniu z cywilizacyjnych zdobyczy ducha europejskiego...

Jeżeli Chiny z całym swoim oryginalnym, ekscentrycznym i samorodnym ustrojem życia polityczno-towarzyskiego nie przestały być sfinksem dla Europy, to Europa nie ma już dzisiaj tajemnic dla Chin... Czas spieszy się w XIX-ym wieku... Nie można porównywać Chin dzisiejszych nawet z temi, które w r. 1860-ym upokorzył książę Montauban-Palikao. W ciągu niespełna ćwierć wieku najkonserwatywniejszy naród pod słońcem działał więcej na drodze przyswojenia sobie owoców pracy europejskiej, aniżeli dawniej w całych stuleciach. Pozostało tam jeszcze dużo fantazji oryentalnych, ale wszystkimi porami ustroju społecznego wiskają się twórcze pierwiastki europejskiej oświaty.

Może Francji przypadło zadanie lekarskiej analizy, w jaki też sposób ułożyły się i spokrewniły pierwiastki tak odmiennej natury i różnego pochodzenia, jak cywilizacja chińska i europejska? Wojna Rzeczypospolitej z Chinami byłaby ciekawszą dla socjologów, niż dla strategików.

Czyż przyjdzie do niej?

Korespondent *Standarda* z Szanghaju (port chiński) telegrafuje swojemu dziennikowi, że naczelny wódz armji cesarskiej, zgromadzonej w okolicy Tonkinu, Li Hung Chang, powiedział, iż „Chiny gotowe

są do wojny, jeżeli Francja nie uzna ich praw do zwierzchnictwa nad Anamem”.

Równocześnie telegrafuje do Paryża jeden z dziennikarzy francuskich, który podczas uroczystości moskiewskich umiał dotrzeć do markiza Tsenga — treść oświadczeń, z jakimi ambasador chiński, zajmujący w dyplomacji „państwa niebieskiego” pierwszorzędne stanowisko, nie wahał się wywnętrzyć przed wskazanym przedstawicielem prasy nadsekwankiej.

Stosunki Francji z Chinami — zapewniał markiz Tseng — nie zostały dotąd zerwane, ale zerwałyby się z pewnością, gdyby Francja bez uprzedniego porozumienia się z rządem chińskim przystąpiła do rozstrzygającej akcji w Tonkinie. Prowincja ta należy do cesarstwa anamitańskiego, nad którym władza zwierzchnicza przysługuje Chinom. Nowy poseł francuski, zdążający do Pekinu, pan Tricon, nie tam nie działał zdaniem chińskiego markiza, ponieważ propozycje rządu francuskiego, które zesobą wiezie, nie sięgają w ustępstwach dla Chin nawet tak daleko, jak traktat zawarty z panem Bourée. Jest zaś w Pekinie potężna partja wojenna u dworu, praca gorączkowo do wojny, partja wyznająca zasadę: Azja dla Azjatów!...

Chiny — oświadcza dalej markiz Tseng — zatwierdzą traktat zawarty w r. 1862 z cesarzem Tudukiem, na mocy którego część Kochinchiny, skutkiem zwycięstw admirała Rigault de Genouilly, przeszła w posiadanie francuzów; zatwierdzą one nawet traktat admirała Dupré z r. 1874, przyznający Francji częściowy protektorat nad Tonkinem, jeżeli Francja zobowiąże się, iż z prawa interwencji swojej w rzeczach Anamu, korzystać będzie tylko na wyraźne wezwanie tamtejszego monarchy i jeżeli zwierzchnictwo Chin nad Anamem nie dozna uszczerbku.

Takie są poglądy wielkiego mandaryna dyplomacji chińskiej, który wie z pewnością, jak myślą i liczą w Pekinie. Poglądy te stanowią wszakże rażąca antytezę opinji panującej w Paryżu...

2)

## POJEDYNEK.

WSPOMNIENIE

przez

Zygmunta Sarneckiego.

(Dalszy ciąg.)

Pomimo tej sentencji pocziwiec nie mówił prawdy. I ludziom nie wyrzucał ich niekzemności. Nieraz starym kolegom z wojska dopomagał nad możność, a ci, niestety, zbyt często płacili mu za to niewdzięcznością. Myślicie może, iż się oburzał, gniewał piorunował?... Nigdy. Tylko wtedy stary *maitre d'arme* wyprostowywał się, a przysuwając nogę do nogi i opuszczając floret do stóp jak przy salutowaniu przed walką, mówił do córki:

— Saperlotte, co za niedolegi! Zdaje się im, że mi wypłatafi figla, a to ja ich złapałem na węde... Przecież robiąc dobrze, czynię to tylko dla mojej własnej przyjemności!

Dawał się też dalej wyzyskiwać.

Karolina, wychowana przez takiego ojca, znająca świat tylko z szermiarni, dzieliła ludzi na dwie kategorie: śmiesznych, nie umiejących wywiązać zgrabnie floretem, i dzielnych, władających nim zręcznie. Jedni zaś i drudzy mogli być równie dobrzy. Oryginalna to była dziewczyna. Mała, czarna, zwięzła jak kłębuszek mocno ściśniętych nici, toczyła się niby piłeczka po sali, po części do Smittera, a po części do swej nieboszczki matki podobna. Wesola była i śpiewała od rana do wieczora jakieś piosenki bez wyrazów, jakieś *laïtous* i *trallala* bez końca, dźwięcznym, dziecinnym głosem. Pomimo to chwilami miewała napady smutku, melancholji i tęsknoty za czemś nieznaniem, niewiadomem. Uspione serce chciało widocznie się zbudzić. Wtedy afrykańska krew grała w jej żyłach namiętnie, gorąco, gwałtownie;

ponsowy rumieniec krasiał jej śniade lica. Trwało to jednak krótko. Pierwszy lepszy powód do śmiechu przywracał jej zmysły. Prawość, dobroć i cnotę przełał i wpoił ojciec w umysł i duszę córki. Zasadami jego rządziła się jak ewangelją, nie zdając sobie nawet sprawy, że jest im posłuszna i od nich zależna. Pomimo ciemnej cery i czarnej krwi, była fizycznie i moralnie tak czystą, że mogłaby śmiało przejść bosemi nóżkami przez wezbrane błoto rynsztoków paryskich — a Bóg jeden, miłośnierny i przebaczący, wie, co te kałuże mieszcza w sobie zgnilizny i brud! — nie skalawszy ani paluszka, ani jednej myśli. Anioł-stróż i ojciec ani na chwilę nie opuszczali dziewczeczki.

Choć nieładna, posiadała wdzięk i urok nie do opisania. Kiedy bywało stanęła w pozie na gumowym, pokrytym rogożą chodniku, naprzeciw tak niezgrabnego jak ja szermierza, i krzyżując swój floret z moim, zawołała srebrnym głosem:

— Une, deusse, trois... fendez vous!

To człowiek zapominał o paradzie i o pełnieniu, a tylko patrzył na nią w zachwycie.

Nosiła kaftaniczek skórzany zgrabnie jej drobna kibić opinający, pod szyją i przy krótkich rękawkach czerwoną wstążeczką obramowany. Od stanu za kolana spadała welniana, także czerwona spódniczka, według ówczesnej mody trochę rozszerzona i rozpięta, niby krynolina. Resztę ubrania dopełniały majteczki haftowane, czerwone pończoszki i buki nięgierskie na wysokich obcasach. Muszkułarne a gładkie — jakby utoczone ramie, od łokcia obnażone, kończyło się rączką małą i ładną, silnie w paluszkach ściskającą głównię floretu.

Oskar, któremu łatwe triumfy z gryzatkami zawróciły głowę, pewny że nikt mu się oprzeć nie zdoła, zapragnął namiętnie dziewczynki. Wiedział, że jak wilk czyha na owieczkę... ale z owieczką nielatwa była sprawa.

Zwykle fortele rozbiły się o upór i posłuszeństwo jej dla ojca, jak o twardą opokę. Uwodziciel podo-

bał się Karolinie, bo podstępnie ale zręcznie budził w piersi dziecka serce kobiety; bo był ładnym chłopcem i pierwszym w życiu mężczyzną, mówiącym z nią o miłości; bo zdawało się dziewczeczce, że to uczucie, które rozniecił, tlało już dawniej w jej duszy tylko jakimś wątłym, od czasu do czasu jedynie buchającym płomieniem. Uczuciu temu poddała się bezwzględnie, nie opierając mu się i nie walcząc z niem weale, a jednakże nie zbaczając ani na chwilę z prostej drogi, wytkniętej zasadami ojca. Nie odpychała Oskara, bo nie posadzała go weale o zle zamiary. Afrykańska nieznajomość życia nie pozwalała jej oceniać groźnego położenia. Widziała nadto, że stary żołnierz lubi młodzieńca, że z nim chętnie rozmawia. O, bo nasz młody legitymista znał język ludu doskonale i umiał nim czarować prostactwów. Wkradł się w łaski Smittera uprzejmością, tysiącami drobnymi przysługami które mu oddawał, tytułem brabiowskim — *maitre d'arme* nie wyznawał zasad demokratycznych — a szczególnie tem, że był jego najlepszym uczniem, prawdziwym graczem na florety. Równego mu nie znalazłby wealym Paryżu, a to pocholebiało fehmistrzowi.

Pewnego dnia o zmroku wszedłem do szermiarni. Posługacze ustawiali na środku składane drabinki i zabierali się do zapalania lamp wiszących u sufitu. Albert przechadzał się po długiej sali, wydając im rozkazy, tyłem zwrócony do drzwi wchodowych. Nie spostrzegł mnie. Usiadłem przy ogromnym kominie, nad którym zamiast zwierciadła wisiał pęk zbroi i broni najrozmaitszej, zaczawszy od starożytnych hełmów i pancerzy, a skończywszy na malajskich sztyletach i tarczach z kory drzewnej, dziś jeszcze używanych przez czerwonych Indian. Kominów takich było więcej w sali. Machinalnie wziąłem floret do ręki i pograżyłem się w dumaniu.

Jakaś dyskusja Smittera z posługaczami o stłuczony klosz w jednym z żyrandoli, zatrzymała gromadkę zapalającą lampy w oddaleniu. Koło mnie panowała ciemność niemal zupełna.



Czy kontrasty się wygładzą, o tem nie ma dziś jeszcze prawa orzekać nikt, kto nie otrzymał przywileju na proroka politycznego.

Z.

## Gielda lichwiarska.

Ulica, plac miejski, skwer, ogród publiczny, restauracja, cukiernia itd. itd. są to wszystko miejsca publiczne, do których każdy ma prawo wstępu równie innym, z których zatem nie można wyrugować nikogo, jeżeli tego prawa nie nadużywa.

Jeżeli jednak ktoś, jakaś osoba lub pewne grono osób takie miejsce publiczne lub pewną jego część zajmuje stale lub periodycznie na swój wyłączny użytek, jeżeli się tam rozsiada i rozgospodarowuje tamując przystęp innym, w takim razie ową osobę albo grono osób konieczne wyrugować potrzeba, gdyż jest to nadużycie, które miejsce publiczne właściwego charakteru pozbawia i czyni mniej albo więcej nieprzystępnym dla ogółu.

Takiego nadużycia dopuszcza się w mieście naszym sławetna korporacja adeptów tabliczki mnożenia, pracująca niezmordowanie nad tem, ażeby posiadany kapitał przy pomocy procentu w najkrótszym czasie pomnożyć przez 2, 3, 4 lub jaki inny im większy tem lepszy współczynnik...

Panowie ci, *vulgari*er niedelikatnie „lichwiarzami” zwani, potrzebują snąć jakieś gieldy, jakiegoś punktu zbornego, z którego mogliby przedsiębrać swoje operacje, zasadzające się podobno głównie na pogoni załagających w opłacie rat dłużników, celem wymownego przemówienia do ich uczuć i... kieszeni. W tym celu zajmują oni gromadą w pewnych godzinach dnia, przez cały tydzień, z wyjątkiem soboty, różne miejsca publiczne, które im się w tym celu wydają najdogodniejszemi. Niegdyś siedziba ich bywała po kolei w różnych cukierniach zwykle jednak w każdej trwała niedługo. Z początku naturalnie właściciel zakładu nie przeciw takim zbiorowym najściom mieć nie może, ale gdy to zaczyna trwać *à la longue*, gdy się powtarza codziennie i dla innych gości staje się nieprzyjemnem, gospodarz korzysta ze swego prawa i sławetną gieldę wydalą.

Tak w r. z. usunięci zostali reprezentanci piecin od sta na miesiąc z cukierni w ogrodzie Saskim, tak samo wydalono ich poprzednio z innych zakładów.

Znudzila im się widocznie ta wieczna wędrówka z miejsca na miejsce, obecnie więc postanowili zająć posterunek, z którego, jak sądzą, nikt ich nie ruszy. Rozpostarli się na kilku ławkach w samym ogrodzie, naprzeciwko cukierni, zajmują te ławki w pewnych godzinach z rana i popołudniu, układają tam różne gesty i kombinacje i z tamtąd przedsiębiorą swoje wyprawy łowieckie. Są teraz pewni siebie i przekonani, że gdyby ich kto chciał z tego stano-

wiska usunąć, będą mogli odpowiedzieć: „No, przecież ogród jest dla wszystkich”...

Należałoby tych panów przekonać, że są w błędzie. Ogród jest dla wszystkich, ale właśnie dlatego, że służy wszystkim, nikomu nie wolno brać pewnej jego części w samowolną arendę. Tak samo ulica jest dla wszystkich, nikt jednak nie ma prawa rozsiadać się albo wystawać na ulicy, tamując komunikację innym.

Jeżeli gielda lichwiarska potrzebuje jakiegoś kasjera, jakieś sali, w którejby się mogła zgromadzać, powinna sobie na to wynająć jakiś lokal lub plac, co tembardziej uczynić może, iż na to potrzeba tylko małej części dochodu, jaki ma z pobieranych odsetków...

Spodziewamy się zatem, iż władza właściwa nie pozwoli na takie nadużywanie publicznego miejsca. Dłużnicy, którzy się dostali w ręce takich adeptów procentu prostego i składanego, niebawem lubią z nimi się spotykać, wiedząc więc o tem, że Saski ogród zagarnęli, zazwyczaj unikają ogrodu. Za kilkadziesiąt rubli, które jest winien, chociaż może już całe spłacił procentem, dłużnik taki zostaje w dodatku do długu i odsetków, pozbawionym przez lato tej odrobiny świeższego powietrza, jaką znaleźć może w ogrodzie...

Ze ten dodatkowy pobór nie jest słusznym, to każdy przyzna, precz zatem z gieldy lichwiarską z „letniego salonu Warszawy”!

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Zapomogi szkolne. Przed rokiem zapadło postanowienie, wzbraniające udzielania zakładom naukowym prywatnym jakiegokolwiek zapomóg z funduszy rządowych i miejskich. Obecnie zaś według świeżo uchwalonej modyfikacji tego zakazu zakłady naukowe prywatne będą mogły korzystać z jednorazowej zapomogi z funduszy miejskich, jeżeli przedstawią przychylną opinię władz ministerstwa oświaty i jeżeli na zapomogę większość obywateli miasta uzyska przyzwolenie głównego naczelnika kraju.

— Z początkiem roku szkolnego 1883/4 czteroklasowe progimnazja żeńskie w Piotrkowie, Kielcach i Łomży zamienione zostaną w sześcioklasowe gimnazja.

— Egzaminy uniwersyteckie ukończone będą na wszystkich już wydziałach w dniu 27-ym b. m. Przeszło 300 studentów odkłada egzamina na czas powakacyjny.

— Zamknięcie roku szkolnego w gimnazjach warszawskich odbędzie się pomiędzy 24-m a 28-m b. m.

— W dniu onegdajszym rozpoczęły się egzamina w instytucie muzycznym. Liczba kandydatów do patentu jest bardzo mała, kandydatek zaś nie wiele

większa. Egzaminy ukończone być mają w dniu 24-ym b. m.

— Kasa miejska asygnowała rs. 2,100 na odnowienie i naprawę zabudowań oddziału nalewkowskiego straży ogniowej, oraz na odbudowę szopy drewnianej na przechowywanie narzędzi ogrodnich.

— Nowa ulica powstała na posesjach p. Lewentala po usunięciu muru od Szpitalnej w dniu wczorajszym otwartą została. Przejście na Nowy-Swiat dotychczas jest zamknięte.

— Ulicę Widok z powodu przebrukowywania zamknięto dla przejazdu kołowego na dni kilka.

— W „Zbiorze praw i postanowień” opublikowane zostało Najwyższe zezwolenie na utworzenie w Warszawie Towarzystwa głuchoniemych i ociemniałych; zatwierdzenie ustawy pozostawiono ministerstwu oświaty.

— Na wczorajszym posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zatwierdzony został wybór drugiego opiekuna ubogich w osobie p. Bronisława Knolla i zastępcy tegoż w osobie p. Karola Grabowskiego. Nowomianowany opiekun największego liczebnie w Warszawie cyrkułu, ma sobie poruczonem zorganizowanie nowej rady opiekuńczej której działalność rozpocznie się z dniem 1-ym lipca r. b.

— JE. ks. arcybiskup Popiel odprawił w dniu wczorajszym w kaplicy seminarialnej cichą mszę św. poczem w pałacu przy ulicy Miodowej odbyło się przyjęcie duchowieństwa miejscowego, które składało uwagę na nowemu zwierzchnikowi swojemu. JE. z dniem dzisiejszym zamieszka w rezydencji arcybiskupiej, żąd ks. Sotkiewicz przeniósł się do seminarjum, gdzie tylko do wtorku przebywać będzie.

— Nowi biskupi. W dniu wczorajszym przybyli do Warszawy Ieh Eks. ks. Hollak i Wnorowski. Ten ostatni zatrzymał się w hotelu brühlowskim i zabawi tu do jutra, poczem wyjeżdża do Szańca dla pożegnania parafjan. Ks. Wnorowski asystować będzie przy erekcji katedry kieleckiej, następnie uda się do swojej diecezji.

— Ks. Montpensier, nadzwyczajny poseł hiszpański, przybył w dniu wczorajszym w powrocie z Moskwy do Warszawy. Z tarasów gmachu mieszczącego konsulat Hiszpanji powiewała flaga Iberyjskiego królestwa.

— P. Aleksander Sochacki otrzymał pozwolenie na wydawnictwo pisma tygodniowego w Warszawie, p. t.: *Tygodnik kucharski*.

— Do transakcyj na jarmarku wełnianym ze strony komitetu giełdowego delegowani zostali: starszy

W godzinę potem znaleźliśmy się z Oskarem na ulicy.

On szedł zadumany, nucąc znaną i modną wówczas piosenkę Alfreda de Musset.

I ujrzałem, śnieżne ciało  
Drżące gęś ty,  
A oblały pierś twą białą  
Gęste splotów mgły.  
Wtedy serce zapomniało,  
Wszystko co się zowie chwałą,  
I co wiatru technienie związało,  
Jak młodości sny.

Głos jego barytonowy, silny, dzwieczny, świeży, modulował każdy ton, każdy frazes z wdziękiem pełnym uczucia. Zdawało się, że w pierś jego dzwonią wszystkie akordy miłości prawdziwej.

Rozmarzony, a może i wzruszony tym śpiewem, przerwałem mu nagle:

— Kochasz Karolinę?

— Zkąd to pytanie?

— Słyszałem waszą dzisiejszą rozmowę...

— Podśluchiwałeś?—zawołał z wyrzutem.

— Nie. Przypadkiem znalazłem się niedaleko was... mówiliście dość głośno. A zresztą czy macie maszynę, że tego oddawna nie widzę?... Co zamysłacie uczynić?

— Kochać.

— I uwieść.

— Ba!... Kocham... to mnie aż nadto tłumaczy.

— Ożeń się.

Skoczył jakby elektryczny prąd nim wstrząsnął.

— Oszalałeś!... z taką dziewczyną!

Napróżno przemawiałem do niego w imię honoru, prosząc, aby zrzekł się zamiaru zamążdżenia. Smiał dwóm istotom prostym, dobrym, szlachetnym. Smiał się, żartował ze mnie, wysilując się z pod nacisku moich argumentów dowcipem cynicznym. Nakoniec zniecierpliwiła mnie ta walka, zapewniłem go więc że jeśli nie przestanie bałamucić Karolki, opowię

Z poza ciężkiej, z algierskiego kołnierza franki, opuszczonej do ziemi i zasłaniającej całą framugę najbliższego okna, dolatywały mnie szepty.

Waż-Oskar wkradł się tu widocznie o zmroku i ukryty za kotarę kusił, zwracając główkę biednej dziewczynie. Główna ta od kilku tygodni coraz częściej pochylała się, kloniona na piersi melancholijem zadumaniem. Panował w niej jakiś niepokój, jakiś szal niezrozumiały, chaos jakiś... zarazem miły i bolesny.

Mówili z sobą po cichu, krótkimi, urywanymi frazesami.

— Kochasz mnie?

— Kocham.

— O! powtórz raz jeszcze.

— Kocham.

— A nie chcesz mi dowieść twej miłości!

— Jaki?

— Ucieknij ze mną... Pojedziemy na kraj świata... nad szafirowe morze... gdzie wieczna wiosna...

— Na co?

— Żeby być sami... sami z naszą miłością!

Dziewczę zamilkło, snąć myślało czas jakiś, bo po chwili usłyszałem ją mówiącą:

— Bez pozwolenia ojca nie pojedę... Czy zgodzisz się, abym go o nie poprosiła?

— Teraz on zamilkł.

— O! ty mego szczęścia nie pragniesz!—szepnął.— Ty tylko ojcu dobrze życzysz.

— Nie... Kocham was obu zarówno... Czasem mi się zdaje nawet, że ciebie więcej od niego.

— A nie chcesz go dla mnie opuścić!

— Bo możemy się kochać, nie rozłączając się z nim wcale.

Oskar westchnął.

— Nie wierz temu—mówił namiętnie—musimy być sami... konieczne sami.

Upuścił floret na ziemię.

Przek upadającego żelaza musiał zbudzić z jakiegoś słodkiego marzenia dziewczę, bo wyrwała się

z objęć kochanka i wybiegła z pod kotary. Na twarzy jej malowało się obłąkanie. Widocznie w umyśle jej i sercu toczyła się straszliwa walka, a biedna Karolina pod wpływem miłosnego upojenia nie zdawała sobie sprawy, kto ma słusność, ojciec czy kusiiciel!

Po chwili wysunął się Oskar.

Posługacze kończyli zapalać lampy... W sali było jeszcze pusto; oprócz nas nikogo więcej.

Zbliżyłem się do Smittera, który nic nie widział, nie nie słyszał. Stary oglądał szpadę pojedynkową. Przed nim, na stole dębowym, leżała druga, z korciem wbitym na ostrze.

— Dobry wieczór mistrzu—rzekłem, podając mu rękę.

— Dobry wieczór uczniu—odparł, ściskając moją dłoń serdecznie.—Oóż?... z kimże się dziś mierzyć będziemy? Ze mną czy z Karoliną?

Zamiast odpowiedzieć, spytałem:

— Czyje to szpady?

— Moje.

— Widzę je poraz pierwszy.

— Przewietrzam je rzadko... czasami tylko... O! widzisz, kiedy takich dwóch suchów jak ty, poróżni się o politykę lub spódnice, przychodzą wieczorem do papy Smittera, każdy osobno, prosząc o ostatnią lekcję. Tak się to mówi... bo najeźdźcie... ostatnich bywa więcej... Wtedy należy oko zahartować, przyzwyczaić do ostrza... Wtedy wydobywam te panny.

— A pan sam pojedynkuje się... pojedynkowałeś się kiedy?

— Dawniej... Dziś jako *maitre d'arme*, nie wolno mi... Prawo zabrania.

— I nie bilbyś się nigdy, pod żadnym pozorem?

— Nigdy... chyba... chyba—tu stary się zamyślił—chyba gdybym chciał kogo zabić... albo sam zginać.

Było coś tak spokojnie groźnego w jego wyrazach, że przejęty dreszczem, urwałem rozmowę.



**Agent giełdy Maksymilian Rubinstein, oraz ajenci przysięgli J. Taubwurtzel i Fabjan Bloch.**

— **Z wystawy.** W ciągu dnia wczorajszego napłynęło na plac ujazdowski sporo okazów. Najwięcej przybyło koni, mianowicie okazy pp. Zielińskiego, Kozłowskiego, Popiela, Uzdowskiego, Mazurakiego, Adamowiczowej, Grabowskiego, Makomaskiego, Hempla i włościanina Welika. W dziale bydła nadeszły okazy pp. Schürra, Przyłubskiego, i wielu innych wystawców. W dziale owiec są już okazy pp. Łuszczewskiego i Ignacego Leszczyńskiego. Dział po za konkursowy machin i narzędzi rolniczych jest niemal zupełnie gotowy. Zwraca tu uwagę nowo-wykończony pawilon p. Pohla z wyrobami żelaznymi. Dział nabiałowy jak już donosiliśmy mieści się z tyłu po za łozami w dwóch oddzielnych pawilonach. W jednym z nich znajduje się mieszczące mleczarnia centryfugalna, urządzona przez p. Lessera, a w drugim sery, mleko i inne specjalizacje przyrządzane przez nasze gospoście. P. Bogucki przedstawi tu również swój wyrób mleczny, zwany przedstawi tu również swój wyrób mleczny, zwany „kefir”, wyrabiany z mleka za pomocą rośliny „kefir”, rosnącej na Kaukazie. Napój ten ma być środkiem odżywczym w cierpieniach piersiowych i żołądkowych. Na torze ustawiają przeszkody, kopiają nasypy, słowem wszystko co może być potrzebne do konkursów jazdy konnej. Pawilony, amfiteatru i wszelkie inne zabudowania przystrojone są już flagami i zielenią. W ogóle ruch na wystawie gorączkowy. Uwija się tu mnóstwo wystawców, robotników, służby stajennej, pomiędzy którą zwracają uwagę murzyni w malowniczych strojach, będący w służbie stajennej p. Adamowiczowej.

— **Józef Rychter**, nowy kierownik teatru poznańskiego, bawi obecnie w Warszawie.

— **Prestidigitator Verbeck** rozpoczyna z dniem jutrzejszym szereg widowisk w sali doliny Szwejcarskiej.

— **Do salonu sztuk pięknych Aleksandra Krywulki** przybyły następujące obrazy: Juliusza Kossaka: „Wjazd Jana III-go do Wiednia”; Henryka Rodakowskiego: „Kardynał”; T. Ajdukiewicza: „portret Antoniny Hoffmanowej, artystki teatru krakowskiego”; T. Axentowicza: „Przy studni w Wenecji”; i „Na ulicy w Wenecji”; Juliana Fałata: „Strojnisie”; „Cyganka”; „Aby w dobrym humorze”; i „Zmudzin”; Grocholskiego: „Studjum młodej damy”; Juliusza Kossaka: „Arab”; „Anglik”; „Bulanek”; „Czwórka”; i „Studjum z natury”; W. Koniuszki: „Główna kobieca z natury”; Stankiewicza: „Alpejczyk”; i „Zamysłona”; Stasiwicza: „Wieczorna modlitwa”; Z. Papieskiego: „Zadumana”; „Na Nowy rok”; i „Studjum z natury”; S. Tondosa: „Wnętrze kościoła św. Szczepana w Wiedniu”; „Przed katedrą w Monachjum”; i „Ze Starego miasta w Monachjum”; W. Wielogłowski: „W krakowskim”;

wszystko Smitterowi. Na takie *dictum* zmienił nagle ton rozmowy. Podał rękę, dziękując mi za prawdziwy dowód przyjaźni, jaki mi daje, chroniąc go od fałszywego kroku i przysięgł solennie, że noga jego więcej w *salle d'arme* nie postanie.

Korsykaniu, po swojemu, podstępnie, dotrzymał słowa.

Jak biegły strategik zmienił taktykę. Przeczynając, że nie zdoła czarem swęj wymowy skusić i usidlić nieszczęśliwego dziecka, obmyślił całkiem nowy plan postępowania w celu zdobycia biednego serduszka, oddawna mu poddanego.

Przestał bywać w szermierni.

Karolina zaniepokojona tą przedłużającą się nieobecnością, pytała nas z zajęciem o p. Oskara de Celi; a i stary de Smitter niezadowolony był, że jego najlepszy uczeń więcej nie przychodzi.

Od czasu do czasu, to jeden to drugi kolega Don-Żuana, jakby namówiony, przybywszy na lekcję fechtunku, opowiadał, że Oskar smutny, zmieniony do niepoznania, pije absent i koniak u Procopa... to znów, że kochają się w nim aż dwie naraz studentki, najpiękniejsze w Quartier Latin, że dokładają wszelkich starań, aby go pocieszyć!

Innym razem ładny chłopiec na najętym koniu przejeżdżał pod oknami Smittera, chmurny jak bohater z romansu Sue lub Févala. Z uszanowaniem, ale chłodno i obojętnie kłaniał się Karolinie... i kłusował dalej.

W kilka dni potem, w licznych orszaku szalonych gryztek, śmiejących się i hałasujących, przechodził koło *salle d'arme*. Śpiewał piosenki miłosne, a dzwiczny i wzruszający głos jego barytonowy dolatywał do uszu Karolki.

Dziewczątko nie wiedziało, co się z nim dzieje. Żmija zazdrości wpadła do jej piersi i ssła w niej krew serdeczną. Szalone myśli przelatywały jej przez głowę, jak groźne, jaskrawe komety, zapowiadające kataklizmy, smutki, rozpacz; nigdy jednak nie rodziły w jej umyśle zamiarów, na które Oskar oczekiwał, których się ciągle spodziewał. Mniemał,

L. Wyczółkowskiego: „Wspomnienie” i „Chrystus w grobie”; W. Brochockiego: „Zagroda wiejska”.

— W przyszłym tygodniu otwarta będzie na Podwalu nowa tania kuchnia oznaczona nrem 3-im.

— W bieżącym miesiącu przypadają następujące losowania papierów publicznych i państwowych. Dnia 13-go: 1-sza pożyczka wschodnia, 2-ga pożyczka premjowa, 3-ja pożyczka wschodnia (pięcioprocentowa); dnia 22-go: listy zastawne Królestwa Polskiego; dnia 30-go: listy zastawne miasta Łodzi, realizacja wylosowanych w październiku r. z. akcyj drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej.

— Z sądu. Ksawery L., właściciel sklepu blacharskiego w Warszawie, liczący lat 30-ci stanął przed sądem okręgowym w 2 im wydziale karnym, pod zarzutem przestępstwa przeciwko czci niewieściej, wskazanego w art. 1525 i 1528 kodeksu karnego. Sprawa ta została mu wyteżona wskutek skargi mniemanej poszkodowanej, Seweryny S., liczącej 29 lat wieku. Nazwaliśmy ją mniemaną poszkodowaną, sąd bowiem wyrokiem, odczytanym o godzinie 12-iej w nocy, uniewinnił zupełnie pod sąd. Szczegółów tej sprawy, ze względu na jej treść, nie podajemy. Zresztą i śledztwo główne i rozprawy sądowe — w których przyjmowali udział tow. prok. Czyżeryn i obrońca oskarżonego, adw. przys. Likier — zgodnie z 3 cz. 620 art. ust. procedury karnej, toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Wstęp do sali mieli tylko sędziowie i adwokaci.

— **Ostrożnie!** Przed kilkoma dniami państwo X., potrzebując zaszcześcić ośpę swojemu dziecku, zamówił do tej czynności jednego z felcerów. Jego-mość ten jak to nieraz się zdarza, pochwaliwszy się z góry iż posiada „dobrą i zdrową” ośpę, przybył z limfą i takową zaszcześcił. Nazajutrz dziecku w niezwykle sposób zaogniła się ręka, a gdy następnie pokazała się jakaś ranka, rodzice zawezwali śpiesznie lekarza. Ten, zbadawszy stan dziecka przekonał się iż felcer nie ośpę lecz jakąś zaraźliwą materję zaszcześcił, skutkiem czego biedne dziecko poddane być musi dłuższej kuracji.

— **Leocelia Wnorowska.** Tak się nazywa biedne, sześć lub siedmioletnie dziecko zostawione wczoraj po południu w Saskim ogrodzie. Litościwy pewien człowiek odprowadził je do VII-go cyrkułu na ulicę Chłodną, w którego okolicy rodzice dziecka mają przemieszkwać. Do wiadomości.

— **Omen.** Na tramwaju praskim leży jakiś omen... Wczoraj o godz. 3-iej po południu przed samym mostem powóz napelniony pasażerami wykołcił się. Sprowadzone dwa konie, których wskazę pomoc nie okazała się skuteczną. Tramwaj, stanąwszy na poprzek, wstrzymał bieg wozów i spowodował zamieszanie na moście. Pasażerowie poszli pieszo,

że rozdrażniony i wystawiony na rozmaite meczarnie i udarczenia serce biednego dziecka pustyni, zapali w niem żądze płomienne, że kiedyś, pewnego poranka lub wieczora, Karolina przybiegnie rzucić mu się sama w objęcia, jakby to niezawodnie uczyniła każda inna francuska.

Mylił się jednak; nie znał tej skomplikowanej chociaż prostej natury. Nie wziął w rachubę, że na ukształtowanie jej moralnej i fizycznej istoty składały się dwa czynniki: krew matki i duch ojca, namietność jednej i szlachetna duma drugiego.

Pewnego wieczora wszedłem dość późno do sali Smittera.

Karolina fechtowała się z jakimś grubym, ciężkim pięćdziesięcioletnim, świeżo wzbogaconym episjerem. Czerwony, zaspany, niezgrabny nie mógł pojąć prostej manipulacji pierwszego złożenia się i natarcia. Machał florem na prawo i lewo jakby się od much oganiał. Lekeja musiała strasznie znudzić młoda nauczycielkę, bo ujrawszy mnie, rzuciła na ojca błagalne spojrzenie, prosząc, aby ją zastąpił.

Smitter stanął naprzeciw otyłego *bourgeois gentilhomme*, a Karolka zbliżyła się do mnie.

Z przykrością spojrziałem na nią. Burza szalejąca w jej łonie wyrzuciła już okropne spustoszenie na drobnej, śniadej twarzy. Oczy zapadły, siną okrazone obwódka, pałały jakimś niezwykłym blaskiem; rumieniec lic jej nie krasał. Rozdrażniona, nerwowa, niespokojna, miała w rączkach chusteczkę, którą od czasu do czasu ocierała czoło.

Dziwnem było istotnie, że stary fechtmistrz patrząc na nią codziennie, stanu jej nie widział i przy czynu jego nie odgał. Ale najczęściej się tak dzieje. Tajemnice ducha pozostają nie odgadnięte i nie spostrzeżone właśnie dla najbliższych.

— Odpocznij Karolino — rzekłem — mnie nie pilno.

— Dziękuję — szepnęła i siadła na wąskiej ławeczce pod ścianą.

Wyteżonym wzrokiem spojrzała przed siebie. Oj-

a komunikacja z Pragę na czas jakiś uległa przerwie.

— **Zuchwała kradzież.** W dniu wczorajszym o godzinie 12-iej w południe dwóch sporych wyrostków zabrało się do rozbicia szafki wystawowej na ulicy Marszałkowskiej pod nr. 65-ym. Przechodzący nie zwracali na łotrów uwagi, lecz jeden z pracujących obok brukarzy spostrzegł rzezimieszków i jednego z nich przytrzymał. Drugi, zdążywszy sprzątnąć z szafki parę przedmiotów, umknął bez śladu.

— **Wypadki.** W garbarni pod nrem 23-im przy ulicy Nizkiej wskutek wybuchu pary z kotła uległ ciężkiemu porażeniu Wojciech J., którego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala. — Na Karmielickiej Antoni O., najechany przez dorożkę nr 610 uległ złamaniu obu nóg i ciężkiemu zranieniu głowy. — Na Bugaju pod nrem 1-ym od świecy postawionej na oknie zapaliła się firanka, a następnie futryna okna; ogień ugasili mieszkańcy.

— **Nieznany dobroczyńca.**

Na jednej z oddalonych ulic Warszawy padający „po kawalersku” dorożkarz potrafił sześćdziesięcioletnią przeszło staruszkę.

Biedactwo wydało krzyk trwogi i zaledwie podniosło się z bruku.

Jadący dorożką wyskoczył szybko z wnętrza wehikułu a po krótkiej rozmowie z staruszką, wręczył jej banknot starubłowy i... zniknął.

Staruszkę znamy — „kto był ów młodzian, ja nie wiem”...

— **Z dziwactw ludzkich.**

Kilkakrotnie wspominaliśmy już o zapalonych zbieraczach starych marek pocztowych, w jakich Warszawa bardziej może aniżeli inne miasta obfituje.

W tych dniach mieliśmy sposobność widzieć zbiór jednego z tych... *sui generis* archeologów.

Ma on obecnie kolekcję wynoszącą... dwa i pół milionów sztuk marek!

Jestto owoc systematycznej od lat kilkudziesięciu prowadzonej pracy.

Jedynym celem zbierania jest chęć posiadania jaknajwiększej liczby tych „klejnotów”, jak marki pan \* z lubością nazywa.

— **Oryginalny testament.**

W tych dniach otwarty został testament zmarłego przed trzema laty p. B.

Nieboszczyk był starym kawalerem i słynął zawsze jako oryginał, a umierając na koperecie opieczetowanego testamentu zrobił adnotację, iżby przez trzy lata osnowa testamentu pozostała w tajemnicy, wszelka zaś gotówka, listy zastawne i w ogóle pieniądze osiągnięte ze sprzedaży ruchomości ulokowane były w depozycie Banku polskiego.

Cała masa wyniosła ostatecznie 17,000 rs.

Skrótny to kapitalik, stał się on jednak celem westchnień wszystkich bliższych i dalszych spadkobierców nieboszczyka.

Wiec morderował się z episjerem w końcu sali. W środku bili się jacyś przypadkowi goście, nieznani, cudzoziemcy, zasłaniając nas zupełnie przed Smitterem. Co do mnie, mało dziewczętkę obchodziłem; mam bowiem szczęście dziwne — jedno tylko, ale za to prawdziwe — oto ci, których pragnę obserwować, nigdy na mnie nie zwracają uwagi.

Zapewniwszy się, że nikt na nią nie zważa, Karolina wyjęła z kieszonki list zapieczetowany. Rozerwała kopertę i utonęła w bolesnej lekturze.

Poznałem pismo Oskara.

Dwa czy trzy razy rozpoczynała czytanie od początku, jakby do dna chciała wypić kielich goręczy do kropli wysączyć puchar z trucizną, każdy wyraz zapamiętać, wyrzeć w umyśle i sercu. Potem podarła papier na drobne kawałeczki i jakby odpowiadając na pytanie, które sama sobie zadała rzekła do mnie:

— Są jednak nizekzemi ludzie!

— O, są! — zawołałem.

Usiadłem przy niej, pragnąc tę chorą duszę leczyć słowami pociechy chrześcijańskiej.

Już było za późno. Wyrazów moich prostych i szczerych dziecko nie rozumiało... Wyrosło to jak kwiatek na pustyni... dobre, czyste, święte, ale bez najmniejszego pojęcia o religii... Celem jej moralnem oparciem było przywiązanie do ojca i część dla jego honoru... I te fundamenta podmyła fala nieszczęśliwej miłości... Nadto wyobraźnia południowa i opowiadania matki załudniły jej głowę jakimś marzeniami, mirażami, halucynacjami pustyni... Wiedziała, że ojczyzną dobrych jest nieziemska kraina światłości, że zli męczą się wśród wiecznych cieniów, że w powietrzu parnem przelatują nad naszymi głowami czarne eblisy i biali aniołowie... że przy niej jeden taki anioł-stróż stapa ciągle, nieustannie... Ale te wszystkie niejasne pojęcia pokrywał obecnie ciężki całun bólesci i rozpacz... Nie rozumiałaby mnie pewno, gdyby była spokojna, coż dopiero w stanie obłąkania, w jaki ją pogrążył list kochanka.

(D. n.)



Przez tych lat trzy każdy łudził się, iż może on będzie tym szczęśliwym wybrańcem... testatora.

Nareszcie nadszedł upragniony termin i wszyscy w liczbie 9-ciu osób zebrał się w kancelarii re-jenta.

Rozpoczęło się czytanie długiego aż na czterech arkuszach drobnym piśmem pisanego testamentu.

Początek zawierał autohagiografję zmarłego niezbyt ciekawą i niezbyt pouczającą.

Przyznawał on się do rozmaitych błędów, lecz mniejsza o to...

Najciekawszy był koniec testamentu, w którym testator wymyśla wszystkim swoim krewnym, jako ludzom pełnym obłudy i fałszu i cieszy się, iż mogą trzymać ich w szachu przez lat trzy, niewątpliwie każdego dobrze zirytował...

Ostatecznie cały pozostały wraz z procentami majątek dzieli na trzy równe części i zapisuje je trzem córkom chrześnym, które nie były weale jego krewniactwami.

Obecnie krewni po walnej naradzie postanawiają na drodze sądowej zważyć testament, podając za powód, iż nieboczek już na długi czas przed śmiercią był nieprzytomny.

— „Apollo słowiański“.

Academy donosi, iż w Detroit zacznie wychodzić nowe pismo poświęcone muzyce p. t. *Apollo słowiański*.

Dziennik zapelniany będzie przeważnie nutami z melodjami ze świata słowiańskiego.

Tekst polski i angielski.

Nowy organ ma na celu zapoznanie świata pozaeceanowego z muzyką i śpiewem słowian.

— Poszukuje się!

Londonyjskie *Times* zamieściły anons, poszukujący „młodego mężczyzny”, który posiadałby „przyjemną powierzchowność, pochodził z dobrej rodziny i mógł wykazać się poehlebnymi świadectwami o dotychczasowym życiu, o zręczności, wstrzemięźliwości i prawach do zupełnego zaufania”.

Ten arcymlodzieniec nie otrzyma wszakże, jakby się spodziewać należało, rączki jakiej dostojnej i posażnej lady...

Nie—zostanie on tylko przy zakupionym przez p. Adriana za 10,000 funtów szterlingów ogierze wyścigowym „Prince”—maszterzem!

Iż p. Adrianowi chodzi o jakiegoś osobliwego genjusza dowodzi ta okoliczność, iż niezależnie od tego ogłoszenia polecił on osobnym agentom szukać odpowiedniego kandydata w Paryżu, Wiedniu, Petersburgu i Warszawie.

— Rząd gubernjalny warszawski wyasygnował sumę rs. 6,500 na naprawę w r. b. mostów na drogach pierwszego rzędu w powiecie nowomiejskim, oraz takichże dróg w powiecie błońskim i w powiecie skierniewickim.

— Z powiatu kolskiego donoszą nam co następuje: „Urodzaje w okolicy Kola przedstawiają się względnie dobrze. Żyta na mocnych gruntach są mierne, na lżejszych i wczesniej posiane bardzo dobre. Pszenica wygląda średnio, jarzyny jak dotychczas krzewią się bardzo pięknie a urodzaj owoców w tym roku najlepsze rokuje nadzieje. W ogólności biorąc, kultura rolna w powiecie kolskim uczyniła w ostatnich latach znaczne postępy i nbolewać tylko należy, iż przy jakimkolwiek rozwoju materialnym nikt tu nie pomyśli o stanie umysłowym włóścian. Szkółek wiejskich stosunkowo do ludności bardzo mało, a i te, które istnieją, nie odpowiadają swemu zadaniu”...

— Nowa cukrownia. Pod osadą Dębem w pow. łęczyckim powstanie nowa cukrownia. Buduje ją p. Majster, dotychczasowy właściciel cukrowni w Łanietach. Roboty przedwstępne już się rozpoczęły, a agenci objeżdżają ziemian większej i mniejszej własności, celem zawierania kontraktów na plantowanie buraków. Pan M., jest jednym z nielicznych fabrykantów, który z cukrowni swojej usunął wszystkich cudzoziemców i do koalicji cukrowników, mającej na celu wyzyskanie plantatorów nie chciał przystąpić, w skutek czego stał się powodem rozbicia zwoju tyle niekorzystnej dla wszystkich ziemian.

— Teatr w Lublinie. Z *Gaz. lub.* dowiadujemy się, iż sprawa budowy teatru weszła na dobre tory. W tych dniach właśnie oddano urządzenie przedsięwzięciu plac przeznaczony na budynek teatralny. Przystąpiono również do zwożenia potrzebnych materiałów.

— Ohydne! *Gaz. lub.* opisuje następujący wypadek, świadczący o jakich rezultatów doprowadzić może zezwierzęcona natura człowieka. W Starej wsi w krasnostawskim na folwarku p. K. skradziono stangretowi B. 25 rs. Poszkodowany rzucił podejrzenie na pokojową, 13-letnią niemowę Teofilę.

Odtąd też zaczęto dokuczać nieszcześliwej, jedna zaś z pokojówek powiedziała jej namigi, iż postanowiono ją powiesić. Przestraszona Teofila uciekła... Uplętno dość dużo czasu, o wypadku i zbiegłej powoli zapomniano. Dopiero niedawno stangret B. spostrzegł niemowę w kościele parafialnym w Bychawie i przypomniał sobie dawne podejrzenia. Z pomocą towarzyszy bezbronna Teofilę zabrano na furmankę i przywieziono do Starej wsi, gdzie przez kilka godzin znęcano się nad nią ze zwierzęcą zjadłością. Skopana, zbita, poraniona, niemowa o mało nie przypłaciła życiem tego wypadku. Na szczęście zawiadomiony o wszystkim rządcą wsi przybył na miejsce i ofiarę znęcania uwolnił. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

— Z okolic Warszawy. W dniu onegdajszym w Sielcach spłonęła fabryka fajerków, należąca do p. Kollera, a mieszcząca się w odosobnionym drewnianym zabudowaniu. Spalony budynek ubezpieczony był na sumę rs. 400.—W pobliżu Wawra, robotnicy przy budowie nowych fortów zatrudnieni, rozpoczęli pomiędzy sobą bijatykę, w rezultacie której trzech z nich: Gotlieb Szwan, Michał Januszkiewicz i Aleksander Abramski, ciężko poranieni i do szpitala odwiezieni zostali.

## NEKROLOGJA.

† Za duszę s. p. Antoniego barona **Fraenka**, najhojniejszego dobroczyńcy i przez lat 50 kuratora Instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele mokotowskim w sobotę, dnia 9 b. m., o godzinie 11-ej zrana, na które zarząd instytutu uprzejmie zaprasza. —2035—

† Dnia 9-go czerwca r. b., t. j. w sobotę, o godzinie 7-ej zrana, jako w pierwszą rocznicę śmierci Marji **Turkojowicz**, odprawioną będzie msza żałobna w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na którą pozostali mąż z rodziną przyjaciół i życzliwych zaprasza. —2028—

† W kościele Opieki św. Józefa na Krakowskim—Przedmieściu odbędzie się dnia 8-go czerwca, to jest w piątek, o godzinie 9-ej rano msza żałobna za duszę s. p. **Marcelego Jackowskiego**. —2029—

† Za duszę s. p. Kazimierza **Wagi** odprawi się żałobne nabożeństwo dnia 9 czerwca, w sobotę, o godzinie 10-ej rano, w kościele św. Aleksandra, na które zaprasza się łaskawych. —2036—

† Wszystkim, którzy byli łaskawi oddać ostatnią posługę mężowi memu Hieronimowi **Raczyńskiemu**, b. urzędnikowi drogi żel. warsz.-wiedeńskiej, a w szczególności nieocenionemu panu R., który swą światłą radą, uczynnością i staraniem dał dowody swej prawdziwej życzliwości, składam najszczerze podziękowanie. — Pozostała w smutku wdowa **H. Raczyńska**. —2034—

## TELEGRAMY WŁASNE

„Kurjera Warszawskiego“.

**Wiedeń** 7-go czerwca.

Deputacji gminy wiedeńskiej w sprawie przeniesienia zarządów kolei żelaznych z Wiednia do Galicji odpowiedzieli prezes gabinetu hr. Taaffe i minister handlu br. Pino. Sprawa decentralizacji gospodarstwa kolejowego jeszcze nie dojrzała. Do rozwiązania jej potrzeba jeszcze co najmniej roku. Sztab jeneralny oświadcza się przeciw niej. Władza centralna kolei żelaznych pozostanie zawsze w Wiedniu; niektóre tylko organa administracyjne przeniesione zostaną do krajów koronnych.

**Wiedeń** 7-go czerwca.

Tutejsze stowarzyszenie mieszczańskie „Liebenberg” wniosło do sejmu niższo-austrjackiego petycję o wzniesienie pomnika na pamiątkę odsieczy Wiednia w centrum miasta, tudzież o urządzenie międzynarodowego obchodu rocznicy, jako wypadku, mającego charakter ogólnie-europejski.

**Berlin** 7-go czerwca.

Zamknięcie sesji parlamentu niemieckiego nastąpi w przyszłym tygodniu. Wzięcie pod obrady budżetu przyszłorocznego zostało przeto znowu zakwestjonowane.

**Paryż** 7-go czerwca.

Oświadczenia posła chińskiego, markiza Tsenga, wywarły tu jaknajgorsze wrażenie (patrz artykuł wstępny; *przyp. red.*).

**Paryż** 7-go czerwca.

Ludwika Michel oświadczyła, iż nie przyjmuje adwokata i będzie broniła się sama przed sądem.

**Rzym** 7-go czerwca.

*Moniteur de Rome* powiada: Wniesienie do sejmu pruskiego przez rząd projektu nowego prawa kościelno-politycznego jest ważnym krokiem naprzd

w sprawie ugody ze Stolicą Apostolską. Środki represyjne, którymi grożono, zostały usunięte, z czego wynika, że książę Bismark nie zawsze grozi na serjo. Na podstawie nowego prawa kanclerz niemiecki będzie mógł dalej prowadzić układy.

**London** 7-go czerwca.

*Standard* podaje wiadomość, iż turecka rada ministrów postanowiła wysłać do mocarstw notę odpierającą podniesiony projekt przyniewolenia Porty do wprowadzenia reform w Armenji. Porta żądać chce zwłoki a to z powodu trudnego położenia finansowego.

**London** 7-go czerwca.

W Kanadzie angielskiej rozwinęto agitację celem utworzenia filji irlandzkiej ligi narodowej.

**Nowy Jork** 7-go czerwca.

W Toronto wybuchło ośm wielkich pożarów, które przepisują fenjanom.

**Belgrad** 7-go czerwca.

Senator Kristicz wysłany na miejsce zamieszek celem uspokojenia ludności, która rzuciła się na policję (z powodu stemplowania bydła; *przyp. red.*).

**Cetynja** 7-go czerwca.

W sobotę i w niedzielę odbył się w Albanji cały szereg potyczek wojska tureckiego z góorskimi plemionami. Terytorjum plemienia Kastrati zniszczone; osady leżą w gruzach. W poniedziałek zawarto 24-godzinny rozejm i rozpoczęto układy.

**Cetynja** 7-go czerwca.

Walka rozpoczęła się jeszcze w sobotę. Ośm bataljonów piechoty wojsk tureckich atakowało z dwóch stron górskie plemiona Mallisori. Krwawa bitwa przeciągnęła się aż do następnego dnia. Wojskom tureckim dopomagał w ich operacjach statek wojenny turecki na jeziorze Skodarskiem. Rezultat bitwy niewiadomy.

**Petersburg** 7-go czerwca.

Ze wszystkich okolic Rosji nadechodzą wiadomości o spadych obfitych deszczach. Stan posiewów jarych wyborny.

**Petersburg** 7-go czerwca.

Z Charkowa donoszą, iż cena wełny wzrasta. W Rostowie zapotrzebowania na wełnę dońską z zagranicy słabe. Na Kaukazie urodzaj traw bardzo świetny i sianokosy rozpoczęte. Widoki urodzajów zboża bardzo pomyślne. W Nikołajewie handel bydłem, kołmi i owocami wielce ożywiony, wypłaty odbywają się w gotowiznie.

## Z MOSKWY.

*Telegramy agencji północnej.*

**Moskwa** 7-go czerwca.

W dniu dzisiejszym uroczyste otwarto świątynię Zbawiciela przy odgłosie dział armatnich, tysiąca dzwonów i okrzykach ludu. Najjaśniejsi Państwo przybyli na miejsce o godzinie 10-ej. Najjaśniejszy Pan konno, a Najjaśniejsza Pani i Wielcy Książęta w powozach odkrytych. Najjaśniejszych Państwa przyjmował metropolita moskiewski Joannikij w obecności duchowieństwa u wrót zachodnich świątyni. Po objeździe wojska, które otaczało plac cerkiewny, Najjaśniejszy Pan zszedł z konia i, prowadząc pod rękę Najjaśniejszą Panią, wszedł do wnętrza świątyni w towarzystwie Wielkich Książąt. Skrzydło północne zajęli weterani, deputacje pułkowe, kozackie, gubernjalne i miejskie, południowe zaś członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, dygnitarze dworcy i damy dworskie w kostjumach narodowych, na skrzydle zachodnim stanęło ciało dyplomatyczne. Najjaśniejsi Państwo skierowali się w stronę ołtarza głównego, gdzie też niezwłocznie zaczęło się poświęcanie tronu. O godzinie 11½ Najjaśniejsi Państwo i duchowieństwo odeszli do wrót zachodnich, gdzie już się znajdowały relikwie świętych, przyniesione z soboru Uspeńskiego. Uderzono w dzwony, działa dały ognia, orkiestry pułkowe zagrały hymn narodowy. Metropolita przyjął relikwie na swoją głowę i pochód ruszył z miejsca, obchodząc sobór dokoła po drodze usłanej czerwonym suknem. W równych odstępach stali tu chorągwie rozmaitych pułków, uczestniczących w obchodzie. Gdy pochód wrócił na miejsce, w wrotach zachodnich odbyło się krótkie nabożeństwo przy zamkniętych drzwiach cerkiewnych. Następnie roz-



oraz mało solone nadchodzi dwa razy w ty-  
dzień. Marszałkowska № 65. Wiadomość  
w Czytelnj w podwórzu na dole. 2226



# Ostrzeżenie.

Z dniem 1 Czerwca r. b., oddaliłem Henryka Fajgebauma mego korespondenta i od dnia tego żadnej styczności z nim nie mam i mieć nie będę.—J. Jodkowski. 2252

## Wielka sprzedaż!!!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania wielki wybór psów, a mianowicie: Mopsy angielskie oryginalne, małe Charty, Pinezery, 1 Buldog, oraz Papugi i inne ptaki. Hotel Litewski, ul. Nowo-Senatorska № 5.

2252 Ernest Pescheli

## Do sprzedania tanio:

Garnitur Mebli mahoniowy, urzędowej roboty, za rs. 115, Szeslong, Kozetka, Foteliki, Biurko, Odomiana, Garnitur francuski, Garnitur orzechowy. Tamże przyjmuje do przerabiania, Meble, Materace itp. roboty, wykonywają się jak najstaranniej, ceny b. przystępne.—Biełńska № 4. 2259

## Osoba młoda

poszukuje odpowiedniego towarzystwa do Nowego Miasta, na wspólny koszt. Wiadom. Erywańska № 1, między godz. 9—6, stróż wskaze. 2258

Do sprzedania



## Wielant nowy

moeno, elegancie zbudowany, do 1-go i paru koni, osie do oliwy.—Wiadomość: ul. Żytnia, wprost Wroniej № 4, miesz. 1. 2257

## Amerykan z parą koni

do wynajęcia na czas wystawy i wyścigów. Wiadomość dzisiaj od 6—8 wieczorem i jutro do 12 w południe, w kantorze najmu karet, na poczcie, plac Wawelski. Tamże klacz wierzchowa do sprzedania. 2260

## Do Buska lub Ciechocinka

pragnie wyjechać panią młoda, dobrze wychowana, do towarzystwa, opieki nad dziećmi i nauki koronek, za życie i mieszkanie. Długa 22, miesz. 14. 2253

## Rządca dóbr

Niemiec, kawaler, w wieku lat 43, rodem ze Szlązka, posiadający język polski i niemiecki, obeznany z technicznymi i rzemieślniczymi zakładami rolnictwa, od młodości pracujący w tym fachu, jako urzędnik przez długie lata, w renomowanych gospodarstwach, na co posiada dobre świadectwa i rekomendacje. Obeznany jest również z tutejszymi stosunkami. Poszukuje odpowiedniego miejsca w Królestwie, lub w południowej Rosji. Łaskawe oferty uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń, Rajchman i Frendler, Senatorska 18, pod lit. E. G. Na żądanie przedstawi gwarancję. 1642

Do Magazynu A. Randeau, Niecała № 8,

## potrzebne są Panny

kompletnie uzdolnione, do staników i spódnic. 2244

## Prowizor

potrzebny jest zaraz do apteki w Kowieńskiej gubernii, w miasteczku Rakiszkach. Recepty rocznie do 3,000. Wiadomość o warunkach w hotelu Polskim pod № 36, o godzinie 8 wieczorem. 1646

## Młody Człowiek,

żonaty lub kawaler, posiadający praktykę handlową i dokładną znajomość niemieckiego, znajdzie zaraz posadę podróżującego w jednym z większych miast na prowincji.—Szczegółowe oferty z oznaczeniem dotychczasowej czynności, przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod lit. S. M. C. 1643



## Bardzo tanio!!!

Kilka garniturów gustownie pokrytych, szeslangi, kozety, biurka, łóżka, tualety itp. Marszałkowska 32 róg Złotej. L. Brenert. 2174

# H. KUCHARZEWSKI

dawniej F. SOKOŁOWSKI,

## Główny Skład Wód Mineralnych Naturalnych,

wprost ze źródeł sprowadzanych.

przy Apteczce, ulica SENATORSKA Nr 11, wprost Miodowej.

Z pierwszych tegorocznych, w odpowiednim czasie przez miejscowe administracje tak rządowe jak i prywatne zatwierdzonych **ozerpań u źródeł, nadeszły od takowych bezpośrednioci pociągami dróg żelaznych wody mineralne, zarówno krajowe, jak i ze wszelkich Europejskich źródeł.**

Równocześnie nadeszły i pomocnicze przy wodach i kąpielach artykuły lecznicze, jako to: szlamy, ługi, mydła, wyciągi, sole i pastylki.

Transporty te w ciągu sezonu uskutecznił będą co kilka tygodni, ażeby zawsze świeżymi wodami, ekspedycja dopełniana była.

**Broszury oryginalne, ze źródeł nadsyłane, dołączane są do każdego obstalunku bezpłatnie, o czym mam honor zawiadomić W.W. PP. Doktorów, jako też osoby używające kuracji wodami mineralnymi.**

Wody ze Składu mego otrzymywane, są w wielu Aptekach warszawskich, oraz w Aptekach prowincjonalnych, tak w Królestwie, jako też i w Cesarstwie, również i w Zakładach leczniczych kąpielowych. 1404

H. KUCHARZEWSKI, Magister Farmacji.

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

## William Lasson's Hair-Elixir.

Elixir dla wzmocnienia włosów Williama Lassona, jest bez zawodu najpewniejszym i najlepszym ze wszystkich środków dla **wzmocnienia i bujnego porostu włosów**; wynalazca nie twierdzi, żeby włosy wyrosły tam gdzie ich wcale nie było, (bo taki środek na świecie nie egzystuje) pomimo że w wielu gazetach można wyczytać o takim cudzie).

## Elixir Lassona

wzmocnia skórę na głowie i korzenie włosów, tak że w bardzo krótkim czasie przestają wypadać i **nowe włosy wyrastają bystro**, z niezachwianych jeszcze korzeni.

## Elixir Lassona

posiada już wielkie uznanie nie tylko w Europie, ale nawet w Północnej i Południowej Ameryce.

Cena dużego fl. rs. 3 kop. 50.

Główny Skład w Perfumerji

## ALEKSANDRA LIPINK,

Wierzbowa, róg Niecałej, dom hr. Kasińskiego.

Handlującym biorącym towarami odstępuje się rabat. 2128

## Do Składu Kawioru i Delikatesów

## MIKOŁAJA ŻYŻYNA,

przy ul. Nowy-Swiat Nr 37,

nadszedł znów transport Kawioru świeżego Astrachańskiego i prasowanego w najlepszym gatunku, oraz Balyka z Jesiotra i Białoryby, Łososia wędzonego, świeżych Siedzi pocztowych i Kilek rewelskich.

Z czem się polecam łaskawej Publiczności.

MIKOŁAJ ŻYŻYN, Nowy-Swiat 37. 1634

## Zakład Leczniczy

Stacja drogi  
żelaznej  
Nadwiślańskiej.

## NAŁĘCZÓW

5 godzin drogi  
od Warszawy,  
godzina od Lublina.  
Pocztą i Telegraf na miejscu.

CAŁY ROK OTWARTY.

Sezon letni od 15 Maja.

Zakład obszerny i wystawnie urządzony, w miejscowości malowniczej i odznaczającej się pod względem sanitarnym. Posiada przeszło 150 wygodnie urządzonych pokoi gościnnych i liczne wille prywatne w bliskości zakładu położone. Zakład rozporządza następującymi środkami leczniczymi: 1) **Leczenie wodą w specjalnie urządzonym Instytucie hydropatycznym, Gimnastyka lecznicza, Dystetyczne stołowanie chorych, Elektroterapia**, leczenie zgaszczonem i rozrzedzonem powietrzem. 2) **Kuracja Kумыsem naturalnym**, kuracja mleczna i serwatkowa. 3) **Kuracja wodami żelazistymi Nałęczowskimi** (szczawa żelazista), oraz wszelkimi innymi wodami mineralnymi naturalnymi i sztucznymi, kąpiele żelaziste Nałęczowskie, kąpiele borowinowe (błotne), oraz wszelkie inne kąpiele sztuczne. Nałęczów jest wskazanym we wszystkich chorobach chronicznych, głównie zaś nerwowych, katarach żołądka-kiszkowych, w katarach dróg oddechowych, osłabieniach organizmu, bezkrwistości, bladaczce, chorobach kobiecych i t. d.

Cena codziennego utrzymania z leczeniem od trzech rubli dziennie. Bliższe objaśnienia udziela Administracja Zakładu, Dr G. Doliński (Dyrektor Zakładu), Dr A. Sokółowski (Konsultant sezonowy).

## Willa murowana,

plac pod fabryką, młyn wodny z 2 włokami gruntu do sprzedania w Grodzisku. Wiadomość Chmielna 9, miesz. 7. 2074

## Cegła stara

w ilości kilkunastu tysięcy, do sprzedania.—Wiadom.: Tamka 9, u właściciela domu. 2204

## NAGRODY Rs. 70.

D. 5 Czerwca nad wieczorem, zgubiono paczkę obejmującą rs. 170 w gotówce i List Zast. T. K. Ziemiński za № 145308.—Uczciwy znalazca złożył raczy p. Sobierańskiemu, Rejentowi przy Sądzie Okręgowym, który za poszkodowanego powyższą nagrodę wypłaci. 2227

## Letnie Mieszkania

w Sielcach, 10 minut drogi od stacji tramwajowej i rogatki Belwederskich, w ogrodzie, w uroczym położeniu, vis-à-vis Ces. parku Belwederskiego, do wynajęcia każdego czasu. Bliższa wiadomość u właściciela **Mantej**, Skład Kaszmirów, Świętokrzyska, róg Włodzimierskiej. 1652

## OWCE.

W dobrach Konichy, g. Wolińska, p. Włodzimierski, st. kolei Brzeskiej, Rożyszcze, są do sprzedania owce: 210 skopów i 90 matek, zdatnych do chowu, a 160 skopów i matek, na rzeź. Bliższa wiadomość u adm. d. Konichy, lub w Zarządzie Ordynacji hr. Kasińskich, Krakowskie-Przedmieście 410/5. 2201

Świeży transport 1620

## Cygar hawańskich

firmy Bock & Co w Hawannie,

otrzymał Handel Win i Delikatesów

Ant. Stępkowskiego,

WIERZBOWA № 5.

## Za Rs. 2,000

jest do odstąpienia od św. Jana lub św. Michała z całym urządzeniem

pierwszorzędny Magazyn Mód,

prowadzony przez lat kilka z bardzo dobrem

powodzeniem. Przy sklepie jest pokój z przed-

pokojem. Powyższe odstąpienie może być sple-

czone ratami. Komorne rocznie Rs. 1,300.—

Wiadomość na miejscu w składzie wstążek,

Krakowskie-Przedmieście № 1 wprost Ko-

pernika. 2247

Garnitur Mebli

składający się z kanapy, 4 foteli i 12 krze-

seł, palisandrowy, utrechtem kryty, oraz stoł

palisandrowy, do odstąpienia za umiarkowa-

ną cenę.—Wiadomość: ulica Kotzebue № 10,

w Biurze Ubezpieczeń Życiowych, codziennie

między godz. 3 a 5 po południu. 1648

!!TANIO!!

Magazyn Bławatny

pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,

w gmachu Reursy Obywatelskiej,

połącza wielki wybór Kretonów i Sa-

tynetek po cenach następujących:

Kretony krajowe, łokieć po kop. 10, 12,

13, 14, 15, 16, 18 i 20.

Kretony francuskie, w wyborowym ga-

tunku, łok. po kop. 40.

Satynetki francuskie, w wyborowym ga-

tunku, ł. po k. 55, 60. 1568

Na Krakowskim-Przedmieściu pod

№ 1, obok składu p. Leona Krup-

skiego, jest do odstąpienia od S-go Jana lub

od S-go Michała.

## OKAZAŁY SKLEP

z Wielką Wystawą,

dwoma pokojami, po za sklepem, oraz dwoma przedpokojami, kuchnią, suteryną z oknem i piwnicą; byłby najstosowniejszy na pierwszorzędny cukiernię lub na skład hurtowy kolonialne, bławatne, płócienne albo na wielki skład nici lub magazyn mód. Tenże lokal może być podzielony na 2 sklepy. Komorne za cały lokal t. j. 2 sklepy rocznie rs. 2730. Wiadomość u p. S. H. Dąbrowskiego w składzie wstążek wprost Kopernika pod № 1. 2246



## NAŁĘCZÓW.

W willi d-ra Jentysa. do wynajęcia letnie mieszkania, z umeblowaniem. Wiadomość: Niecała 5, mieszk. 6, do 9 rano i od 4-6 po południu, lub też na miejscu. 2199

## MIESZKANIE

przy ulicy Pięknej i Alei Ujazdowskiej № 11, składające się z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni, stajni i wozowni, do wynajęcia każdego czasu, za rs. 1,200 rocznie, bez stajni i wozowni, za rs. 1,050 rocznie. 1636

Nowo-otworzona

## Pracownia Sukien i Okryć damskich,

wykonywa wszelkie roboty podług modeli paryżkich. Ceny umiarkowane.—Długa № 489a, nowy 17, 1 piętro, w oficynie. T. F. 2185

10 20 lat odmładza!



## PARYŻKI PUDER

Łabędzi, glicerynowy,

Poudre Fleur de Cygne à la Glycerine.

Najnaturalniejszy i najcieńszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje niewidzialnie do twarzy, z której nie spada, z powodu zastosowania gliceryny.

Po użyciu nadaje twarzy w jednej chwili młodocianą świeżość, delikatność i alabastrową białość.

Żaden inny puder nie dorównywa w dobroci powyższemu i tylko ten jest prawdziwie oryginalnym Paryżkim Pudrem Łabędzim.

Cena za pudełko rs. 1.50.

Jedyny Skład Główny

W PERFUMERJI

Aleksandra Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83.

## SKLEP.

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia w każdym czasie na bardzo korzystnych warunkach sklep z pakamerem, dużą wystawą i eleganckim urządzeniem, może być zdany na Magazyn Strojów lub na Skład Nici albo wreszcie na Galanterię itp. Wiadomość w kiosku na Nowym-Swiecie obok Kopernika.

## Letnie Mieszkanie

przy kolei Nadwiślańskiej 2 wiorsty od przystanku Wilga, w lesie nad rzeką, są 3 miesz. po 3 pokoje z kuchnią. Wszelkie wiktuały i pocztę dwór codziennie dostarcza. Wiad. Obózna 4, mieszk. 13 i up. Nacz. st. Wilga. 1086

## S. Wunthajler

właściciel składu futer na placu Krasińskim Nr 4,

od lat 16 egzystującego, powrócił z zagranicy i skład swój w najrozmaitsze gatunki futer zaopatrył.—Specjalność jako też wieloletnie doświadczenie w zawoździe moim za dostateczną rekojmie tak co do dobroci towarów, jako też co do skrupulatności w wykonywaniu poruczonych mi robót kuśnierskich. posłużyć mi mogą. Wreszcie tuszę sobie iż dotychczasowi klienci moi o wzmiankowanych powyżej zaletach handlu mojego przeświadczeni, nadal łaskawymi zleceniami swemi obdarzać mnie zechcą, a które ku ich zupełnemu zadowoleniu uskutecznić usiłować będę. 2112



Znaczny wybór w składzie wyrobów metalowych

## ALFREDA ORTHWEIN, Czysta 6.

Wyżymaczek i Magli amerykańskich do bielizny.

Filtrów do wody, Prysznicy pokojowych.

Sikawek i Mebli ogrodowych.

Łózek, Kołysek i Umywalni żelaznych.

Lodowni i Maszynek do robienia lodów.

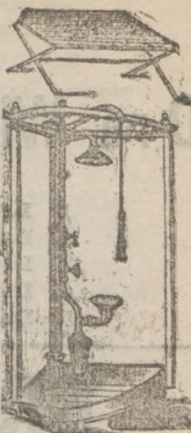
Maszynek do kawy i do siekania mięsa.

Wanny, Sitz-Wanny i Inodory.

Kominki, Drzwiczki hermetyczne i Wentylatory.

Widły, Łopaty i Grabie amerykańskie.

1580



SPECJALNA FABRYKA  
KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszymi sztucznymi zamkami

## ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-SWIAT dom własny Nr 38.

NAGRODY I MEDALE

otrzymane na

Wystawach

w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846
	1853, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materiału i zastosowaniem najnowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane.

Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560



## WAŻNA WIADOMOŚĆ!

2181

dla Właścicieli domów i Lokatorów.

W tych dniach na skutek podanej przez nas niżej podpisanych próby o patent na wyłączny wyrób i sprzedaż, przez nas wynaleziony i uproszczony przyrząd do zabezpieczenia od spadnięcia podczas mycia z okna, otrzymaliśmy certyfikat za № 3123 z wyrażeniem i pozwoleniem jedynie tylko nam w całem Cesarstwie Rosyjskiem wyrobu i sprzedaży takowego, a ponieważ tyle już było niebezpieczeństw, które spowodowały śmierć natchmiastową, lub połamanie rąk i nóg itp., to właśnie spowodowało nas do obmyślenia i uproszczenia naszego przyrządu tak, żeby nie podlegało za sobą dużych kosztów i uczyniło go łatwym do założenia i raz na zawsze niepsującym się i nieszkodzącym okna. Przyrząd nasz zbudowany z mocnego żelaza, składa się z dwóch drążków ruchomych, dowolnie do okna szerokiego lub wąskiego. Takimi dwoma drążkami można obsłużyć cały dom, a nawet całą Warszawę. Koszt takich 2-ech drążków wynosi tylko rs. 5.50, 4 blaciki do każdego okna gładko na szruby wpuszczone, k. 50 już z przybitiem, bo muszą być na stałe przybite. Nadmieniamy przytem, że jeżeli właściciel domu zaopatrzy okno swego domu tylko w blaciki, to jesteśmy przekonani, że znajdzie się dużo lokatorów zamożniejszych, którzy dla własnej wygody i żeby oie trudzić właściciela zaopatrzają się w nasze drążki, a uczynić to mogą dla tego, że pasują nietylko w jednym domu, ale nawet w najodleglejszych stronach kraju, jeżeli tylko okna będą w nasze blaciki zaopatrzone. Przyrządy te same służą dla ślusarzy przy zawieszaniu okien, oraz dla malarzy podczas malowania i zakładania okien, również dla szklarzy. Dostać można u wynalazców majstrów ślusarskich: W. J. Oiszwskiego, Senatorska 20 i u M. Reszke, Krochmalna 12.

Do statystyki wynalazków i odkryć naszego wieku cudów, długą i mozolną pracą, progresem tegoczesnej chemji przyłączył się jeszcze jeden wynalazek, jest nim

1457

## Balsam Colorado,

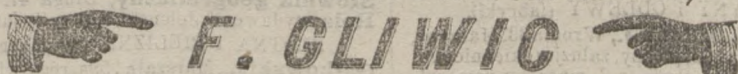


który zdumiewającym czynnikiem, trudnym do uwierzenia, włosom siwym, wypłowiałym utracającym barwę z jakiegokolwiek bądź przyczyn w jedną noc, lub w kilkanaście dni, stosownie do przepisu użycia, wraca naturalny kolor i połysk życia, łupież zniszcza od pierwszego użycia, wstrzymuje wypadanie włosów, nadaje im możność kompletnego odrodzenia. Nadmieniam, że Balsam Colorado nie jest żadną farbą, ani wodą i nie ma nic wspólnego z podobnymi tysiącami środkami, zachwalanymi przez różne pochwały. — Dostać można: w Perfumerji à la Renaissance, (Dobrzańskiego), Nowy-Swiat № 41; u Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83; u Leona, Nowo-Senatorska № 4; i u Lipinka, Wierzbowa, róg Niecałej.

## FABRYKA PIÓR

strusiach i fantazyjnych

oraz SKŁAD KWIATÓW PARYŻKICH,



F. GLIWIC

Senatorska Nr 20, wprost kościoła S-go Antoniego,

sprowadziwszy znaczne zapasy Piór i Ptaków w surowym stanie, jesteśmy w możności sprzedawać wyroby nasze, po cenach bardzo niskich. Magazynom znaczne ustępstwa.—Pranie, farba i fryzowanie na sposób francuzki. 1578

Pranie, fryzowanie i farba na sposób francuzki. Kwiaty Paryżkie z pierwszorzędnych fabryk, po cenach przystępnych.—Kapelusze z kwiatów.

ŻYCIE, POROSTINATURALNY KOLOR

przywraca włosom, woda amerykańska

## EAU RAVIVANTE.

Nowy ten wynalazek, przewyższa w swoich skutkach dobroczynnych, wszystkie tego rodzaju preparaty. Powraca siwiejącym włosom ich kolor naturalny, obudza w nich nowe sily do życia i bujnego porostu, oraz sprawia, że włosy nabierają młodzieńczą miękkość i połysk. Łupież zupełnie znika. Środek ten składa się z części roślinnych, ani włosom, ani zdrowiu nieszkodliwych, został rozpatrzony i dozwolony przez U. L. n. Warszawy.

Cena 2.50 kop. z przes. pocztą Rs. 3.

Fasłki opatrzone są etykietą agenta

Kircha i marką perfumerji

Aleksandra Kocha,

Krakowskie-Przedmieście Nr. 83.

JEDYNY GŁÓWNY SKŁAD NA WARSZAWIE.

## Do Krynicy

poszukuje się towarzyski na wspólny koszt Nowolipki 30a, mieszk. 7, od g. 2-5. 2214

## Ważne na czasie!!!

Do wynajęcia od 1-go Czerwca do 1 Lipca r. b. podczas wystawy i wyścigów konnych, LOKAL złożony z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, w Alejach Ujazdowskich pod № 19 przy samej wystawie. — Wiadomość: Włodzimierska № 3, u zarządzającego domem. 2178

Przy zbliżeniu Szpitalnej, Chmielnej i Zgoda, gdzie cukiernia, do wynajęcia od 1 Lipca

## 2 Apartamenta,

składające się z 6-u pokoi, gaz, zlew, wodociąg, wanna i inne wygody, schody marmurowe, ze szwajcarem, tamże i mniejsze lokale z 4-3 pokoi. — Wiadomość u szwajcara od Szpitalnej, lub u stróża od Zgody № 2. 2171

## Masła wyborowego z Piekar,

znanego ze swej dobroci, wyrabianego codziennie ze świeżej śmietanki, otrzymywanej najnowszą metodą, można dostać każdego dnia przy ulicy Śliskiej № 34, mieszkania 4, gdzie wszelkie zamówienia przyjmują. 2116

## Dzierżawa

w gubernji Wołyńskiej, w odległości 7 wiorst od Hrubieszowa, a 8 od Uścingu, jest do wydzierżawienia folwark Czerników, przestrzeni 428 mórg, w tem ziemi sadybnej m. 12, ornej m. 287 i łąk m. 120. Bliższa wiadomość w administracji dóbr Koniechy (stacja kolei Brzeskiej Rożyszcze), lub w zarządzie ordynacji hr. Krasińskich, Krakowskie-Przedmieście № 410/5. 2200

## KOSZULE MEZKIE

fasonu paryżkiego, pięknie prane, kretonowe, z takimiż gorsami, kołnierzymi i mankietami, rs. 1 k. 20; kretonowe, z webowemi gor., kołn. i mank. rs. 1.80, bez kołn. i mank. z gor. webowemi rs. 1.50. Kołnierze od rs. 3.50 tuzin. Mankiety od rs. 4.50 tuzin. Aleksandra № 13, w bramie na dole, mieszk. 2. 2053

## SZPARAGI

świeże, po cenach umiarkowanych, sprzedaje Ogród Pomologiczny, Nowogrodzka 36. 2243



Otwarty przez cały rok,  
**Instytut leczniczy**  
**D-ra WINCENTEGO BRODOWSKIEGO,**

w domu własnym, przy ulicy Oboźnej,

1. Leczenie wodą. Hydroterapia.
  2. Leczenie ścieśnionem powietrzem.
  3. Leczenie elektrycznością.
  4. Inhalacja.
  5. Dom zdrowia, dla chorych stałych od 3 rs. dziennie.
- 1647

## OBICIA PAPIEROWE

w największym wyborze, gustowne i trwałe, poleca skład

**E. ROTHLEWY,**

Długa Nr 32, naprzeciwko Hotelu Niemieckiego. — Kupującym  
odstępkuje znaczny **rabat.** 2245

## Kantor Wexlu i Interesów Bankierskich

## GABRIELA NEUMARK,

w Warszawie, Miodowa 3,

wystawia przekazy na banki zagraniczne, jako to: Wiedeńskie, Berlin-  
skie, Paryżskie, Londyńskie itp.; daje zaliczenia na papiery wartości-  
owe, na pożyczkę premjową, po rs. 200 i wyżej, ułatwiając rozpłatę na-  
wet do rs. 5 miesięcznie; asekuruje Pożyczkę premjową od amortyza-  
cji, po kop. 50 od sztuki.

Zlecenia z prowincji wykonywa jak najpункtualniej. 1649

## Zakłady stolarsko-tapicerskie i dekoracyjne

## T. OTWINOWSKIEGO,

Nowy-Świat Nr 38, dom SS-rów Bothego.

Magazyn zaopatrzony w wybór Mebli gotowych, oraz przyjmują  
się wszelkie zamówienia na wyroby stolarskie i tapicerskie. 1650

## MAGAZYN ED. LOTH,

poleca na różne ceny:

Kapelusze męskie słomkowe, panama, palmowe i t. p.  
Kapelusze dla chłopców słomkowe, białe i kolorowe.  
Kapelusze damskie słomkowe do kostiumów, wykonują się we wszystkich  
modnych kolorach i fasonach, w przeciągu 24 godzin.  
Pranie i przerabianie kapeluszy damskich, męskich i dziecińczych, wykony-  
wa się obecnie w krótkim czasie.  
Kapelusze damskie i dziecięce ubrane w największym wyborze.  
Kwiatów i Piór wielki wybór. 1638

Pod protekcją Jego Cesarskiej Wysokości

Wielkiego Ks. Włodzimierza Aleksandrowicza

odbędzie się

## Wystawa Przemysłowa w Rydze.

Otwarcie: d. 29 Maja 1883 r. — Zamknięcie: d. 17 Lipca 1883 r. 1378

Wina: Węgierskie, Bordoskie, Burgundzkie, Reńskie i Hiszpań-  
skie, Rumy, Cognac, Likierzy zagraniczne, oraz Por-  
ter i Piwo angielskie naturalne i odstale, a pochodzące z naj-  
lepszych źródeł bezpośrednich, poleca

## WŁ. NOWICKI,

w Składach swoich w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr 40  
i w Lublinie, na Krakowskim-Przedmieściu. 1365

## PRZEWODNIK ADRESOWY.

### A P T E K I.

Bukaty B. dzierz. Sołtykiewicza. Graniczna 10.  
Ekerkunst. Leszno, fabr. wód min. sztucznych.  
Karpinski W. Elektoralna 35.  
Kucharzewski H. g. skł. wód min. Senator. 11.  
Sztayner F., apteka dworu J. C. K. M.,  
Krakowskie-Przedmieście 63.  
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.  
APTECZNE MATERIAŁY I SKŁADY FARB.  
Lipiec M., Graniczna 14.

### ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski, Mazowiecka 11 malarnia porcel.  
BLAWATNE TOWARY.  
Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.  
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Brama 413a, iplótka.  
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.  
Rosenberg Zabria, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.  
Szyzka A., Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

### BRON I PATRONY.

Bukker K. & J., fabr. iskład hurt. (znaczn. rab.  
hurt.) i detal. Krak.-Przedmieście 38.  
Stapf J., Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.  
Kiegl Robert, fabr. iskład, największy wy-  
bór. Znaczn. rabat hurtowy. Długa 29.

### CUKIERNIE.

Kwieciński E., Leszno 28, warsz. fabr. czekolady  
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.  
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fa-  
bryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

### CZYTELNIE.

Jeleński J., Nowy-Świat 4, Bielańska 9.  
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.  
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

### DENTYŚCI.

Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.  
Neumark H., Długa 31, obok hot. Niemieckiego.  
Neumark M., Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

### FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan, Elektoralna 20, specjalnie pianina.  
Rildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

### FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.  
FRYZJERZY I PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

### GALANTERJA.

Benzeff i Ska, Senatorska 20, dom Kaptala.  
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlara.  
Brüner N. S. & Co., Hotel Europejski.  
Dreys Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.  
Kaniowski W., Senatorska 22, filia Senat. 6.  
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.  
Wortman L., Wierzbowa 3, Miodowa 1.

### GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

### GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., try-  
kotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.  
Steiner Wilhelm, największa parowa fabry-  
ka gorsetów, Świętokrzyska 24.

### HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do  
haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detal. zna.  
HERBATA (składy).

Wilenskin L., Królewska 10, obok Giełdy.

### JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).  
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.  
Kahorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.  
Korngold Naftal, Nalewki 10.  
Radke G. & Zeliński A., Miodowa 2.  
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

### KANTORY WEKSŁU.

Neumark Gabriel, Miodowa 3.

### KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.  
Miodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.  
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.  
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wy-  
bór kapelusze krajowe i zagraniczne.  
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtań-  
sze i najlepsze kapelusze krajowe.

Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranic. i kraj.

### KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojaers. 30.

### KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.

Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.

Sennwald Gustaw, Miodowa 4.

### KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg  
handlowych, Bednarska 8.

Haempel & Ehring, Rymarska 8.

Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład  
ksiąg buchalt. i jnych, istniejący od 1828 r.

Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

### KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryżskie.

### LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpinski i Lepper, Elektoralna 33.

### LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2 r. i od 2—5 po poł.

### LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska, lit. pospieszna, Świętojaerska 12a.

Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

### MASZYNY I ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny,  
osie, siłowni, pompy, żaluzje (okienne).

Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomo-  
czne dla fabryk i rzemiosł.

### MEBLA (magazyny).

Dziegielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady  
stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.

Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.

Frumkin Bcia, Rybaki 10, największy wybór  
wszelkich łożek żelaznych, kołysek, me-  
bli ogrodowych it. p., po cenach niskich.  
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost. Sask.  
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowożyw. dekor.  
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady  
stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne,  
oraz meble gotowe.  
Piechowski S. ka, Marszałk. 60, róg Placu  
Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.  
Rabong K., N-Świat 60, nowożyw. dekor. eg. 1845.  
Tarnowski J. i Ska, Królewska 23, meble  
wszelkiego rodzaju po cenach niższych.  
Zalewski Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor.

### MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.

Szwetzer A., parowa fabryka, Królewska 13.

### NACZYNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Marszałkowska 69, wy-  
roby blaszane i trumny metalowe.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

### NICI I NORIMBERSZCZYŻNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep 10, galanterji guzik.

Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów

Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.

Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.

Rotter F. & Co., Żabia 7, Poncechoy i koronki.

Schiwaj H., N-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

Schreiber J., Żabia 3, wyroby półkoszyczne.

### OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blehschmidt Stanisław, Obuwie dam-  
skie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajczman i Frendler, Senatorska 13.

### OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.

Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

### PIECIE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

### PIECIE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtenritt, Orla 7, kominki, majo-  
liki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

### PIORA STRUSIE (fabryki).

Gliwiec F., Senatorska 20, infantaz., ceny niskie.

Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fa-  
bryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

### PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.

Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 1.

### PLÓTNA I BIELIZNA (magazyny).

Galkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.

Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potoek.

Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysłać gratis.

Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

### PONCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

### POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.

Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

### POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej

Diermayer A., Leszno 67.

Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.

Hortel A., Leszno 21.

Loretz F., Leszno 24.

Michałowski P., Elektoralna 3, od Orleja.

Wernik Józef i syn, Orla 3.

### POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.

Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.

Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej

Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście

Hotel Paryżki, Bielańska 9.

Hotel Polski, Długa 27.

### RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.

Snocki Stanisław, Długa 17.

Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety

z fortepianami, hotel Angielski.

### SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.

Madenberg B., Przejazd 9, nac. kuch. lampy.

Małczanow Michał, Żimna 5, krysz. szkło.

Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.

Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

### SZUWAKSU (fabryki).

Gliniński S., szuwaks, atrament, N-Świat 67.

### TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 33.

Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.

Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

### WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

Simon i Stecki, dost. dw. JCKM., Krak.-Prz. 36

### WINA KRYMSKIE I KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 53.

Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

### ZEGARMISTRZE.

Gołombowski J., zeg. fach. Bielańska 1.

Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.

Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

### ZNAKI METALOWE I PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.

Poznański Józef, Długa 41.

### ZELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filia Marszałkowska 50a.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5).

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.

Дозволено Цензурою — Варшава 27 Мая (3 июня) 1883 г.